Towarzystwo Demokratyczne Polskie

DO EMIGRACYI POLSKIEJ.

Obywatele,

W ostatnim czasie klęski jakie dotknęły niektórych mieszkańców Szwajcaryi w zupełnem zniszczeniu przez burze ich zagród spokojnych, żywą boleścią przejęły serca tych których spółbracia tak świeże wynieśli stamtąd pamiątki gościnności.

Może nie jeden dom w gruzach sterczących, ukazuje w tej chwili ruiny tylko, wygnańcowi który niedawno tam miał opiekę, schronienie, i przyjęty za członka familii, dzielił się dostatkami, jakie praca uczciwego rolnika-obywatela przysposobiła. Może nie jedna rodzina, która nad wyrzuconemi dziećmi za Ojczyznę, za obręb domowy, wyręczała domową naszych matek i sióstr troskliwość, teraz się tuła bez wsparcia.

Bracia, nieszczęśliwi jak wy coście przywykli cierpieć, umiecie czuć i rozumieć drugich niedolę; przejdziecie w waszych chęciach boga czy zbytkiem odurzonych i pierwsi wyciągniecie do nich dzielącą się zaszczytnem ubóstwem rękę.

Szwajcarya pierwsze ma prawo do uczuć naszych. Ten niewielki kraj, niepotężny liczbą, przy całej wielkości charakteru narodowego, i poświęceń się za prawa i swobody jakich używa; – a że bezsilny fizycznie nie jest przeto winien swoją exystencyę niepodległą, jak tylko częścią obcej rewolucyi francuzkiej, nadającej instytucye takie jak u siebie, republikanckie; częścią Napoleonowi; a najwięcej politycznym układom na kongressie Wiedeńskim zawartym, dla równowagi sił mocarstw europejskich. Naród ten nie zupełnie więc od siebie zależny, nie wahał się jednak z godnością odepchnąć, mocą wyobrażeń liberalnych, zatrważające byt jego i spokojność noty dyplomatyczne, którmi najeżył się związek święty; i nie zastanawiał się nad niebezpieczeństwem wtenczas, kiedy chodziło przytulić prześladowanych za wolność, braci wolnych Polaków.

Szwajcarya umiała ocenić poświęcenie się, heroizm nieszczęśliwego ludu, widział ten naród analogią położenia i kolei, jakie sam przechodził, a sympatyzując jednemi uczuciami i wyobrażeniami wieku, obudził największą miłość i braterskość dla siebie w ludach cywilizowanych Europy, które widziały braciom ofiarowaną, ich ojczyznę za gościnne schronienie przeciw nieżyczliwym Rządom, których cała potęga, ledwie, powiedzieć można, nie rozbiła się o granity skał, zdaje się umyślnie na straży stojących, aby dalej nie przeszły gonitwy za prześladowanymi. – Sama natura te ostre grzbiety skał rzuciła, oddzielając wolnych dzieci Tella od najezdników, za których tarczą, tyle razy wzbrajały się nowe siły do stargania ohydnych kajdan niewoli. Tu na wolnej ziemi, Ich sympatyą wspierana garstka ludzi z poświęceniem, śmiało gotowała wyprawę za wolność; pod ich przychylnem okiem organizowała się ta nie wielka siła, mogąca jednak przy usunięciu zdrady, w razie powodzenia się swego, wstrząsnąć potworną budowę rządów europejskich. – Ujarzmiony ten Naród od czasu owładnięcia przez Rzymian, igrzysko srogości feudalizmu, najazdami przez Francuzów, Niemców, tyranią Rządów Austryackich ciśniony, bez przykładne za wyobrażenia w owym czasie rozwijające się, ponosił męczeństwo – dosyć jest widzieć, dziś jeszcze wznoszące się ruiny wieżeń, na stosach kości męczeńskich, te mówią wiele o ich poświęceniu się z jednej, a z drugiej strony o okrócieństwie jakiego byli pastwą. – Mimo to naród ten, nie tylko nie sponiewierał, nie zatarł godności swojej, lecz w małej liczbie bohaterów pielęgnując iskierkę życia niepodległego, zamykając jakby w arce Noego tę wielką myśl oswobodzenia się, od potopu, zepsucia i złego wpływu ościennego, uchował ten skarb, tę własność narodową, ducha poświęcenia się bez granic za wolność. –

Przebiegłszy po krótce, dotykając tylko odległą historyą tego narodu, która nie w tem miejscu ma być przedmiotem uwagi naszej, zatrzymamy się na tej epoce najbliższej nas, w której ten Lud tak wiele okazał nam sympatyi, braterskości, mimo grożących mu za to zewsząd niebezpieczeństw. – Wiadomo jest że gdy Braciom naszym, bramy Francyi zamknęły się, nie mając prawie w całej Europie kawałka ziemi, gdzieby się mogli przytulić, prześladowani wszędzie za wolność myślenia nawet, na ziemię Szwajcarską przenieśli swą niepodległość, tam znaleźli nie tylko schronienie, ale jedyny środek utrzymania się. Kto widział z jaką rozkoszą nieśli naszym braciom wsparcie, otwierające się ich domy na przyjęcie nieszczęśliwych gości, oszacuje wielkość tego narodu, i gościnność sarmacką przypomni. Małe miasteczka niebogate, gdzie handel nie kwitnie, gdzie z roli tylko żyją, ubiegały się o prędsze i możniejsze danie pomocy, w pieniądzach, odzieży; więcej ich losem zajęci jak sobą, zastępując tę prawdziwą rodzicielską troskliwość, dbali nie tylko o materyalny byt braci naszych, ale znając wielkość cierpień moralnych, wszystkiemi siłami starali się osłodzić i miejsce schronienia, zamienić na drugą ojczyznę. – Jeżeli komu, Bracia, nakazują zasady tylko, nieść pomoc nieszczęśliwym, nas dwojaka do tego prowadzi powinność, bo oprócz tego wypłacenie się choć w cząstce, choć w dobrych chęciach z długu, jakiśmy zaciągnęli za ich gościnność. Wy, coście byli pierwsi zawsze podać rękę nieszczęśliwym, tu nawet w tułactwie dzieląc się, powiększacie nędzę swoją dla wsparcia drugich, teraz tem więcej nie będziecie ostatni. Wasze wsparcie ubogie, na jakie zdobyć się możecie, tym milszym będzie datkiem dla nieszczęśliwych, że z prawdziwych uczuć pochodzi; to wsparcie bogaczów zawstydzające, będzie wielkim i silnie mówiącym przykładem dla innych. Od Was kiedy wyjdzie inicyatywa, na widok czynu tak szlachetnego sam się egoizm poruszy – Jeżeli nie dostatkami, przykładem zachęcającym pomoc im wielką przynieść należy możemy.

Bracia, przyłóżcie rękę do otarcia łez płynących biednem rodzinom, które dziś wszystko może straciły, jakieście je chcieli strzec cierpiącej ludzkości, poświęcając się za jej sprawę.

Wzywa Was Towarzystwo Demokratyczne do łączenia się spólnego, przekonane najmocniej że w zamiarze tak chwalebnym wspierać je będziecie w miarę możności waszej, a to tym śpieszniej, im silniej do nas ta święta przemawia powinność.

Miejsce składek proponujemy Kommissyę funduszów Emigracyjnych, do której adres jest:
Mr le Général Sznajde, rue St Dominique gros-Caillou N° 146. gdzie również wszelkie inne korrespondencye do Kommissyi, adressowane być winny. –

Braterskie pozdrowienie.

(tu podpisy wszystkich członków Towarzystwa Demokrat: Polskiego.)

Za zgodność Piotr Henryk Niewęgłoski

Paryż dnia 1° Pazdziern. 1834.

Sekretarz Towa. Dem: Pol: